

REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 4 MAJA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 500. | № 115.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU.
TELEFON 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Uroczystość 3-go maja w Łodzi.

Dwa wielkie pochody. -- Popłoch w pochodzie N.P.R.

Dzień wczorajszy — rocznica konstytucji majowej — połączona tym razem z wizytą marszałka Focha w stolicy i odsłonięciem pomnika ks. Józefa Poniatowskiego — obchodzony był w Łodzi uroczystość. Od rana na domach wywieszono były chorągwie z barwami polskimi, a gdzieś tam i z francuskimi. Chorągwie wywiesiły również konsulaty obce m. in. niemiecki przy ul. Cegielnianej. Grupy ludzi zdążyły na plac Hallera, skąd wyruszyć miał pochód.

O godzinie jedenastej z minutami przeszedł przez centrum miasta pochód N. P. R. i polskich związków zawodowych, który ze względów politycznych nie brał udziału w pochodzie ogólnym, idąc pod własnymi hasłami. Wznoszono okrzyki domagające się reform społecznych. Zakłócenie spokoju zaszło jedynie na zbiegu ulic Piotrkowskiej i Dzielnej; z powodów dotychczas jeszcze niewyjaśnionych nagle wszczęła się panika. Tłum w ciągu kilku sekund opróżnił jezdnię, tłocząc się do bram i pod mury kamienic. Ofiar żadnych nie było, i po kilku minutach pochód ruszył dalej, rozwiązując się na Placu Wolności.

Tymczasem na placu Hallera już od godz. 8-ej rano zaczęli gromadzić się uczestnicy pochodu i publiczność.

O godz. 10.30 rozpoczęła się na placu

msza polowa, celebrowana przez ks. Tyrańnickiego, w asystencji licznych duchowności.

Czołowo miejsca na placu zajęli przedstawiciele władz z p. wicewojewodą Łwowskim, gen. Lewszecim, komisarzem rządu, komendantem policji insp. Roszkowskim na czele, korpus oficerów czynnych i rezerwowych, szkoły powszechne i średnie, delegacje stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, cechy oraz przedstawiciele niektórych instytucji społecznych.

Po nabożeństwie, połączonym z okolicznościowym kazaniem, uformował się pochód, który podyął z Placu gen. Hallera ulicami: Nowo-Cegielnianą, Piotrkowską, Anny, Alejami Kościuszki, gdzie przed gmachem DOK nr. IV, miała się odbyć defilada.

Czoło pochodu tworzyło Tow. Kolarskie przy resursie rzemieślniczej dalej harcerze, szkoły powszechne, szkoły średnie żeńskie i męskie.

Zaznaczyć należy, że pochód szkół robił w tym roku wrażenie o wiele słabsze, niż za lat dawnych. Uczniowie marszerowali niedbale, Twarze nie zdradzały dziarskości, a rzucał się w oczy marny rozwój fizyczny naszej młodzieży. Natomiast świetnie prezentowały się szkoły żeńskie.

Za młodzieżą szkolną podążali przedstawiciele komitetu obchodu 3 maja duchowieństwa wszystkich wyznań, komisariatu rządu, województwa, sądu oficerów czynnych i rezerwy. W dalszym ciągu postępowały cechy, stowarzyszenia robotników chrześcijańskich z postem Haraszem na czele i straż ogniowa, ta bodaj najsympatyczniejsza i najbardziej lubiana organizacja społeczna.

Za instytucjami postępowało wojsko z d-cą 10 dywizji płk. Małachowskim. Pochód zamykała policja konna i piesza.

Przed gmachem DOK nr. IV odbyła się defilada, którą przyjął gen. Lewszecki, w zastępstwie d-cy okr. korpusu, wraz z gronem oficerów i przedstawicieli władz.

Defilada rozpoczęła się o godz. 12 m. 55, gdy przed władzami przeszły pierwsze szeregi pochodu, a w tej samej chwili z placu Hallera wyruszało dopiero wojsko. Czas defilady poszczególnych części pochodu wynosił: Szkoły — 22 minuty; organizacje społeczne 18 min. Straż ogniowa — 10 minut. Wojsko — 26 minut. Policja — 4 minuty. O godz. 2 m. 15 defilada została skończona i manifestujący rozeszli się do domów, wzgl. lokali związkowych.

Ogólną uwagę zwróciła nieobecność podczas pochodu Niemców Łódzkich. Jeśli organizacje robotnicze ze względów swej polityki społecznej wolały nie przyjąć udziału w uroczystościach 3 maja, lub też obchodziły rocznicę te oddzielnie, nie chcąc iść razem z korporacjami społecznymi z pod znaku „ósemki“, to intencje te są zrozumiałe; można się z nimi zgadzać lub nie, lecz są to w każdym razie motywy jasne. Natomiast dziwna jest abstynencja burżuazyjnych Niemców w Łodzi, które tak uroczystości manifestowały np.: swe wiernopoddanię uczucia podczas panującego trzęsienia panowania Romanowych w r. 1913, nie znalazły natomiast czasu w rocznicę Konstytucji 3 maja.

Wieczorem o godz. 8.15 w teatrze miejskim odbyła się uroczysta akademja, urządzona staraniem komitetu obchodu 3 maja. Wstępne przemówienie o znaczeniu święta 3 maja wygłosił mecenas Bilyk, poczem nastąpiły deklamacje oraz odegrano 1-szy i 5-ty akt tragedji Żeromskiego, „Sulkowski“.

Pozatem w godzinach popołudniowych odbyły się w licznych punktach miasta uroczyste akademje, urządzone staraniem poszczególnych zrzeszeń i stowarzyszeń.

Jak Warszawa obchodziła rocznicę 3-go maja.

Demonstracje i obchody. -- Odsłonięcie pomnika Ks. Poniatowskiego. -- Przyjęcie oficjalne gen. Focha na zamku.

AW. — WARSZAWA, 3 maja — Najważniejszym momentem dzisiejszych wielkich uroczystości święta narodowego było odsłonięcie pomnika księcia Józefa Poniatowskiego.

Od wczesnego ranka na placu Saskim ściągaly wielotysięczne rzesze publiczności, delegacje, młodzież szkolna, harcerze, sokoli, wojsko, strzelcy, itd., gromadząc się na oznaczonych miejscach.

Oczy zebranego narodu skierowały się ku najważniejszemu punktowi uroczystości, gdzie stanął czworobok, którego trzy ściany składały się z 60 sztandarów pułkowych, czwartą zaś, frontową; stanowił spowity w zasłony pomnik księcia Józefa.

Pośrodku czterech boków stanęło 6 żołnierzy, przybranych w barwy mundury kawalerii wojsk polskich za czasów napoleońskich.

Przed pomnikiem, na wzniesieniu, ustawione purpurowe fotela dla prezydenta Rzeczypospolitej, dostojnego gościa, marszałka Focha, generała Sikorskiego i ministrów. Po lewej i prawej stronie ustawiono ławy dla posłów, senatorów, ciała

dyplomatycznego, delegacji zagranicznych itd.

Domy na placu Saskim giną w zalewie zieleni i sztandarów polsko-francuskich.

Po uroczystym nabożeństwie w katedrze, celebrowanem przez arcybiskupa Kakowskiego, zjechali na plac Saski w pierwszym powozie prezydent Rzeczypospolitej i gen. Sikorski, zaś w drugim szef sztabu Piłsudski z marszałkiem Fochem, za nimi długi szereg pojazdów i samochodów, wiozących dygnitarzy. Orkiestra zagrała hymn narodowy, a zebrana publiczność powitała przybyłych gromkimi, długo niemiłkającymi okrzykami. Harcerze zaczęli rzucać czapkami do góry. Na ubraną dywanami mównicę wystąpił prezes komisji budowy pomnika ks. Czartoryski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, poczem nastąpiła uroczysta chwila odsłonięcia pomnika.

Prezydent Rzeczypospolitej, przybrany w niebieską, wstęgę orderu „Orła Białego“, podszedł do pomnika, rozsunął zasłony, wojsko sprezentowało broń, 60 sztandarów

pochyliło się, tłum obnażył głowy zasłona lekko spadła, ukazując zebranym brązową postać ks. Józefa na koniu. Szczęściu żołnierzy Poniatowskiego, z dobytymi szablami, stanęło dokoła pomnika. Rozległy się salwy armatnie i ogłuszające dźwięki licznych orkiestr, grających „Jeszcze nie zginęła“. Prezydent i członkowie rządu z obnażonymi głowami, marszałek Foch i marsz. Piłsudski, salutując, stali wpatrzeni w pomnik. Tłum wznosił niemiłkające okrzyki.

Następnie marszałek Foch dekorował legję honorową oficerów polskich, z gen. Hallerem na czele, poczem prezydent, marszałek Foch, szef sztabu Piłsudski i pozostali zasiadli na przygotowanych miejscach i rozpoczęła się defilada. Po prawej stronie prezydenta zasiadł marsz. Foch i szef sztabu marsz. Piłsudski, po lewej gen. Sikorski i ministrowie. Rozpoczął się długi szereg oddziałów wojskowych, na czele z delegacją 60 puł-

ków, które przechodząc przed prezydentem, pochylały swe sztandary. Defilowały oddziały piechoty, szkoła podchorążych, ulani, artylerja, automobile pancerne, w powietrzu unosiło się 15 samolotów. Po oddziałach wojskowych nastąpiła defilada sokolów, harcerzy, strzelców, stowarzyszeń, organizacji, oraz licznych delegacji. Specjalną uwagę zwracała delegacja górników śląskich, konna banderja łowiczan i sokół konny.

PAT. — WARSZAWA, 3 maja. — Dziś o godz. 10-ej wieczorem z okazji święta narodowego 3-go maja odbył się na Zamku Raut, na którym byli obecni przedstawiciele rządu, Sejmu, Senatu, korpusu dyplomatycznego i wyższego duchowieństwa. Gości podejmował prezydent Rzplitej wraz z małżonką.

W serdecznym nastroju raut przeciągnął się do północy.

Wygłoszono szereg mów politycznych

Mowa premjera Sikorskiego na cześć marszałka Focha i Francji.

PAT. — WARSZAWA, 3 maja — Na przyjęciu zorganizowanym na cześć marszałka Focha przez rady min. gen. Sikorski wygłosił następujące przemówienie:

„Mam zaszczyt powitać pana, panie marszałku Francji, Anglii i Polski w imię niu rządu polskiego i całego narodu, a w imię podziękować serdecznie za przybycie. Jestem szczęśliwy, że moje obecne słowa są słabym i o wyrazem powszechnej radości, z jaką cały naród pozdrawia swego dostojnego gościa. Jestem szczęśliwy, że nazwisko Twoje, Panie marszałku wyryte na płytach marmurowych 36 tysięcy gmin francuskich, dziś właśnie w dniu święta narodowego, poświęcenia pomnika jednego z największych bohaterów naszych, Józefa Poniatowskiego, ożywia serce każdego polaka. Witamy Cie, marszałku jako zwycięskiego wodza

armji sprzymierzonych jako tego, którego wybrała do obrony swych ideałów większa część ludzkości. Bo jeżeli z kart historii świata nie została wyznana sprawiedliwość, jeżeli kultura prawo i wolność nie zniknęły pod naciskiem brutalnej siły egoizmu i niewoli ducha, to zasługom tego zwycięstwa symbolem jestś Ty panie marszałku i łusnie otrzymałeś z prawa i zasługi tą władzę nie tylko jako najodważniejszy, ale i jako francuz. Francja bowiem szła zawsze pierwsza wśród narodów z pochodnią światła i sztandarem wolności. Więc gdy się miał rozegrać los nie tylko jej, lecz i całego świata jako żywa przedstawicielka tych niezniszczalnych walorów podjęła z otwartą przyłbicą narzuconą jej walkę z germańskim imperializmem, ażeby ją następnie prowadziła nieugięcie bez względu na wielkość ofiar aż do ostatecznego zwycięstwa.

Pierwsza bitwa nad Marną, jako kulminacyjny punkt zwycięstwa, nie mająca równej w dziejach, obrona Verdun, wreszcie druga bitwa nad Marną, po której nastąpiła kapitulacja Niemiec, stanowią nie tylko tryumf organizacji liczby, czy uzbrojenia armji sprzymierzonych, stanowią one przedewszystkiem tryumf czynników moralnych, rozstrzygających zaw sze o losach wojny, tych czynników, które obok umięjętnego wyzyskania materialnych środków walki, obok trafnej i celowej metody, zapoczątkowanej przez geniusza wojny, wielkiego cesarza Napoleona, znalazły tak wspaniałe usposobienie w Tobie, panie marszałku jako w zwycięskim wodzu narodów sprzymierzonych. Skutki wojny świata, która z sponalicznym wysiłkiem wydzwignęła

podstawę nowej Europy, może najwyraźniej przejawiały się w Polsce, jako największe na rubieży wschodniej źródło kultury, jako niezniszczalny zasób tradycji narodowych trwała wciąż w historii narodu, jakkolwiek przemoc chwilowa wykreśliła ją z kart świata. Dlatego stanąć ona mogła znów silna z ducha i prawa, niepodległa w rzedzie państw i narodów oswobodzonych, z chwilą kiedy pod pańskim dowództwem armje sprzymierzonych rzuciły tamę w poprzek fali bezprawia i ucisku. Ostatnie walki wydo były na jaw wspólnotę Polski z państwami zachodnimi. Polska, która jako najdalej na wschód wysunięta placówka kultury wskazuje na kształt latarni morskiej bezpieczną przystań i ochronę przed wszelką burzą. Podkreśliła ona głęboki.

Walszy ciąg na stronie 3-ej.

Zmiany w ochronie lokatorów.

Z dotychczasową ustawą o ochronie lokatorów stało się to, co stać się musi z każdym prawem nieprzystosowanym do realnych warunków życia. W teorii ustawa ta nibyto lokatora ochrania, ale w praktyce krzywdzi go, niekiedy jeszcze bardziej niż gdyby jej wcale nie było. Cóż bowiem obecnie się dzieje? Właściciele domów (których dalej dla krótkości nazywać będziemy „kamienicznikami”) wychodzą ze stanowiska, że ustawa jest dla nich krzywdząca wskutek czego w praktyce wcale z nią się nie liczą. Czynią to w sposób rozmaity. Przedewszystkiem, pod postacią świadczeń, nakładają na lokatorów dowolny haracz. Powtóre, korzystając z tego, że część lokatorów zamożnych sama ofiaruje wyższą cenę, żądają takiej samej ceny od wszystkich, przyczem żądania swe coraz bardziej ponoszą bez wszelkiej zależności od waluty, a na opórnych mają zawsze skuteczne kary. Z drugiej strony magistraty miast wychodzą z założenia, że ochrona lokatorów obowiązuje, a przeto nakładają na lokatorów podatki tak wysokie (naprz. w Warszawie 60 razy tyle ile wynosiło komorne przedwojenne, licząc w arkach polskich), że lwia część dobrodziejstw wypływających z ochrony znika. Lokator więc, nad którym ustawa nibyto rozciąga dobroczynną opiekę, jest bity podwójnie.

Tej anomalii należy położyć kres, a przeto w zasadzie rewizja ustawy ochronnej jest koniecznością. Idzie tylko o to, w jakim kierunku winny iść te ulepszenia. Oczywiście jest także rzeczą, że nie można nadal opierać ochrony na podstawie dotychczasowej, polegającej na tem, że komorne powinno lokatora kosztować tyle co nic. Było to dobre wtedy, gdy ochrona lokatorów stanowiła nierozdzieloną część ogólnego prawa ochronnego na korzyść klasy pracującej. Ochrona lokatorów jest rodzoną siostrą sekwestru na zboże, sprawiedliwych i faktycznie obarczających tak na towary etc. Bez tego ochrona jest nie tylko niesłuszną, lecz i niedorzeczną. Bo tu nie chodzi tylko o to, że odnośnie do kamienicznika nie może istnieć stosunek niemal socjalistyczny, podczas gdy wszystko inne się rozwija na podstawach kapitalistycznych. Idzie także o to, że ten prezent daje się nie tylko klasie niezamożnej, niemogącej istotnie płacić wiele ze względu na głodowe zarobki, lecz w stopniu o wiele wyższym — bogaczom, których na innym polu wyzysku niczem się nie kielzna. Takie zjawisko nienaturalne sprawia, że wielu ludzi zamożnych zajmuje mieszkania przechodzące ich potrzeby, a proletariusz i inteligent (zwłasz-

cza liczna kategoria urzędników państwowych) gniżdżą się w norach lub mieszkają w ten sposób, że 80—90 proc. pożyczyl w T-wie Kredytowym, względnie od osób prywatnych, a tylko 10—20 proc. posiadał sam. Tymczasem równocześnie z ochroną lokatorów kamienicznicy otrzymali przywilej wyplacania swym wierzycielom po 216 marek za sto rubli złotych, czyli pozbycia się, poprostu mówiąc, głównych właścicieli domów za darmo. Od dłuższego czasu ochrona lokatorów zostaje stopniowo poprawiana na korzyść kamieniczników, natomiast sprawa wierzycielności hipotecznych nie rusza się z miejsca. A jest to sprawa nie tylko sprawiedliwości oderwanej, lecz i pożytku społecznego. Wierzycielami hipotecznymi są nie tylko ludzie pracy, ludzie hołdujący uczciwej oszczędności, wdowy i sieroty, lecz i towarzysza dobroczyńne i społeczne, które bądź bezpośrednio lokowały swe fundusze na hypotekach, bądź też nabywały obligacje T-wa Kredytowego. Za jakież więc zasługi ma się zrobić z tego wdowiego grosza podarunek kamienicznikom z chwilą, gdy oni już żadnej ofiary nie ponoszą? Sprawa ta komplikuje się jeszcze tem, że sąd najwyższy uznał, że wierzyciel hipoteczny nie jest obowiązany przyjmować należności według owej przestarzałej taksy, lecz ma prawo do pełnej swej należności w złocie. Otóż jest rzeczą niezbędną, ażeby, w miarę uchylania ustawy ochronnej, dbać o to, by wierzyciele hipoteczni korzystali ze stopniowego oprocentowania swoich funduszy, a gdy zniesienie ochrony dobiegnie kresu, ażeby wierzyciele ci mieli prawo do otrzymania swoich sum w całości. Niestety, w sprawie tej krąży coraz to inne, sprzeczne ze sobą, pogłoski, a nie przedsiębierze się nic konkretnego.

Wreszcie, byłoby niesłusznym, ażeby magistraty w dalszym ciągu pobierały podatki od lokatorów, w tej samej wysokości co obecnie, bez względu na to, w jakim stopniu ochrona lokatorów obowiązuje. Punkt o ubezpieczeniu lokatorów od zbytniego obciążenia podatkowego musi być wcielony do ustawy, gdyż rady miejskie w wielu miastach zdajdają się w rękę warstwy kamieniczniczej, i nie można liczyć na to, że ludność niezamożna znajdzie obronę w samem łonie municypalności.

Oto co powiedzieć można o nowym projekcie. Słuszny stosunek do tej kwestji mającej dla ludności znaczenie pierwszorzędne, będzie sprawdzaniem zdolności Sejmu do rozumnego rządzenia.

Ustawa wprowadza obliczenie komornego w złotych. Byłoby to dobre, gdyby rachunek ten został wprowadzony, także obowiązkowo, do innych dziedzin stosunków prywatnych, w przeciwnym rzędzie do dziedziny wynagrodzenia robotnika, pracownika i inteligenta. Ludność, zarabiająca w markach i coraz rzadziej korzystająca z podwyżek drożyznianych nie może płacić komornego w złotych. Następnie, krzyżującą niesprawiedliwością jest pozostawienie nadal w mocy poborów za „świadczenia”. Komentarz do ustawy tłumaczy, że nawet ostatni stopień podwyżki, jaki obowiązywał będzie w r. 1927, zmniejszy jeszcze o 25 proc. w porównaniu z normą przedwojenną. Jest to nieprawdą, bo dawniej lokatora nie obowiązywały świadczenia z wyjątkiem wody, po taksie oryginalnej, obecnie zaś właśnie owe świadczenia są narzędziem wyzysku. Jeżeli więc wtedy gdy dodatki procentowe są jeszcze zbyt niskie, nie można znieść całkowicie świadczeń, to winny one być przynajmniej ściśle otaksowane, co jest rzeczą nietrudną do urzeczywistnienia.

Następnie idzie kwestja wierzycielności hipotecznych. Kamienicznicy, narzekając na swe krzywdy, ukrywają zazwyczaj okoliczności, że właściwie mówiąc, ochrona lokatorów nie odbywa się ich kosztem, lecz kosztem wierzycieli hipotecznych. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że przeciętny kamienicznik w Polsce, nabył swój dom

ZAGŁĘBIE RUHR I KWESTJA WSCHODU DNIA.

Tel. wł. — PARYŻ, 2 maja. — Kwestja Wschodu w kompetenijnych kołach francuskich jest o wiele spokojniej oceniana, niż według alarmujących wieści prasy paryskiej.

Ma się wrażenie, że rzekome niebezpieczeństwo grożące na Wschodzie, jest przesadzone, by w ten sposób odciągnąć uwagę francuskiej opinii publicznej od konfliktu w zagłębiu Ruhr.

Siere dyplomatyczne chcą zwrócić uwagę Anglii na okoliczność, że Francja nie przestraszy się nigdy tym, że wszystkie ciężary wojskowe w sprawie Wschodu spadłyby ewentualnie na jej barki.

Należy zwrócić uwagę na to, że polityka zagraniczna Francji jest zupełnie zaabsorbowana konfliktem z Niemcami i wszystkie inne problemy są o tyle poważnie traktowane, o ile oddziaływują bezpośrednio na problem główny.

Tak więc w ostatnich czasach sprawa Wschodu była tylko środkiem dla zapobieżenia wyraźnej polityce antyfrancuskiej Anglii w sprawie zagłębia Ruhr.

Największe zainteresowanie wzbudza tu kwestja, jakie Anglija zajmie stanowisko w sprawie przedłożonych propozycji niemieckich i tym się tłumaczy stan nerwowy jaki panuje w Paryżu od pewnego czasu we Francji.

Przedstawicielom prasy udzielają bardzo skąpych informacji i od kilku dni koła urzędowe oświadcza, że prawdopodobnie propozycje niemieckie nie będą możliwe do przyjęcia. J. A.

WOKOŁO LOZANNY.

AW. — PARYŻ, 2 maja — Dzienniki francuskie, omawiając obecne stanowisko delegacji tureckiej w Lozannie, twierdzą, że delegaci tureccy zdradzają wyraźne dążenie do skierowania rokowań na tory przetargów. Dzięki poparciu Francji, która odgrywała rolę pośrednika, między Anglią a Turcją, ta polityka turecka osiągnęła na pierwszej konferencji lozańskiej pewne powodzenie. Tym razem jednak sytuacja się zmieniła. Francja, zachowując w dalszym ciągu postawę przyjazną, musi myśleć o broni swoich praw. Turcy nie inaczej mogą zarzucać Francji.

AW. — PARYŻ, 2 maja — W niektórych kołach politycznych utrzymują się twierdzenia, że Turcy liczą w czasie obecnych rokowań lozańskich na poparcie Ameryki. W sprawie kapitulacji, których utrzymaniu domagał się wówczas pierwszej konferencji obserwator Stanów Zjednoczonych Child, admirał Chestre, w jednym ze swych przemówień oświadczył, iż rząd waszyngtoński nie powinien nastawać na ich utrzymanie. W związku z tem w kołach politycznych amerykańskich twierdzą, że to stanowisko Chestera jest ceną, za jaką otrzymał od rządu angielskiego ratyfikację swych koncesji.

W. DOROSZEWICZ.

Niewłaściwe podeszwy.

Syn słońca, brat księżycy, ojciec wszystkich gwiazd, rozsiany na niebie; władca, stojący ponad wszystkimi królami, cesarzami, sultanami i książętami; sławny potężny i wielce uczony Bogdiszan Czang-Czang, siedział między swymi najszlachetniejszymi, najmądrzejszymi i największymi mandarynami.

Bogdiszan pomyślał i odezwał się.

I głos jego brzmiał, jak dźwięk dzwonu.

„Pragnęmy wiedzieć, co się u nas w Chinach dzieje. Widzę między wami, szlachetny mandarynowie, naszego nieocenionego Tun-Li. Bliżej stoi on narodu niż wszyscy inni. Jest przecież szefem policji. On zarządza środkami żywnościowymi, i dobrymi obyczajami. On żywi naród ryżem i bambusową trzcina. Wspomnijcie mi, mój mój Tun-Li! Podnieś się i opowiedz nam bez trwogi, jak żyją ludzie w Chinach!”

Tun-Li powstał, skłonił się 472 razy, jak tego wymagał ceremoniał i ozwał się w te słowa:

Synu nieba! Nawet i pies szczeka na księżyc. Dlatego też mam odwagę mówić w twojej obecności. Nędzny robak będzie mówił prawdę, gdyż kłamstwo nie zostało jeszcze wymyślone...

Pekin toczy walkę z Nankinem. Nankin wystąpił z wojną przeciw Kantonowi. Kanton walczy z Szanghajem. A przy-

tem wszystkim kwitną wielkie Chiny. Potęga naszego kraju jest tak wielka, że zagraniczny djabeł chce się sam zeżreć z zazdrości.

Wielki i mądry Bogdiszan! Starczy, jeżeli ci tylko to powiem, że u nas kury znoszą złote jaja.

„Jakto? Złote jaja?” — zawołał zdumiony władca.

I głos jego zabrzmiał, jak dźwięk srebrnego dzwonu.

„Przecież to tylko w bajce bywa!”

Tun-Li skłonił się 372 razy, jak tego wymagał ceremoniał i odpowiedział: „Bo też kraj nasz jest, jak kraj z bajki. Gdybyś nie był Bogdiszanem, powiedziałbym ci: Idź sam na rynek i zobacz co się tam dzieje. Ile kosztuje dziesięć jaj? Dziesięć dukatów!”

Każde jajko — to dukat. W innych krajach trzeba pracować od rano do nocy ażeby zarobić dukata. A u nas? Kura gdaże — i już jest dukat.

Ko-ko-ko-ka-ka — i już mamy dukata! Wszyscy obecni podnieśli na znak zdumienia wielkie palce u ręki, a wszechmądry Czi-San powiedział:

„Zwykle tak bywa, że tam, gdzie kurom jest za wesoło, ludziom jest najgorzej!”

Bogdiszan uczynił w jego stronę łaskawy gest, na znak, żeby zamilkł:

„Nasz wielki uczony Czi-San jest za mądry, i dlatego nie zwracaj na niego uwagi Tun-Li. Prawda na świecie potrafi istnieć, ażeby przyciemniać radość życia, tak jak chmury przyciemniają blask słońca.

Jakżeś ty to powiedział Tun-Li?

Ko-ko-ko-ka-ka — i już mamy dukata?”

I cała Rada Najwyższa z zachwytem powtórzyła: Ko-ko-ko-ka-ka — i już mamy dukata!”

Nigdy jeszcze nie było tak wesołego posiedzenia Rady. Bogdiszan kazał uderzyć w bębny i powiedział: „Ogłaszam posiedzenie Rady Najwyższej za zamkniętą. Na pamiątkę dzisiejszych wesołych zajęć, będą miały miejsce w Pekinie przez trzy dni uroczystości narodowe i zabawy z fajerwerkami i iluminacją.”

Wesoło i radośnie szedł potężny Bogdiszan Czang-Czang przez swoje królewskie ogrody. Pierwszego spotkanego mandaryna czternastej klasy przeniósł natychmiast do pierwszej klasy.

Potem spotkał niemowlę swego syna, które zamianował generałem.

Poszedł do odległego zakątka ogrodu, gdzie wśród kwiatów i zieleni, żył mądry Czi-San.

„Lubię uczonych, ale tylko z daleka — powiedział Bogdiszan — ponieważ przy zbliżeniu, nigdy nie wiem, o czym mam z nimi mówić. Was uczonych nie można uradować żadnym orderem, was nawet nie cieszą kolorowe kurki!”

„Oh potężny i oślawiony Bogdiszanie — odrzekł uczony — gdybyś mi w twojej bezprzykładnej łasce zechciał podarować dziesięć jaj — nie znalazłbym wtedy ze szczęścia słów, aby ci podziękować!”

„Jakto? Ciebie? Uczonego? — zawołał zdumiony Bogdiszan — ciebie uradowałby tak marny dar?”

„Czy ci się zdaje, Synu nieba, że tylko głupiye musza jeść? Miałem zaszczy-

tuż raz ci powiedzieć, że tam, gdzie kurkom jest za wesoło — ludziom zwykle nie jest za dobrze.

... przecież tak ładnie: Ko-ko-ka-ka — i już mamy dukata! Ale ludzie przestępnicy musza z głodu umierać!”

Ażeby tego przekłamanego Tun-Li porwać siłą — zawołał zrozpaczony Bogdiszan — oszukał mnie. Syna Nieba, władcy 500 milionów chińczyków!”

Bogdiszan był tak oburzony, że zapomniał o prośbie uczonego, który chciał daru z dziesięciu jaj. Podążył natychmiast do pałacu, kazał przerwać wszystkie uroczystości i zwołał posiedzenie Rady Najwyższej w ważnej, niecierpiącej zwłoki, kwestji.

Zebrała się Wysoka Rada. Ponuro spoglądał przed siebie potężny Bogdiszan, a głos jego zabrzmiał, jak grzmot bębna:

„Nędzny Tun-Lin! Mówiłeś mi dziś zrana o rozkwiacie naszego państwa, ale okazało się, że krajowi temu grozi raczej zguba. Kury składają tu jajka, które kosztują po dukacie sztuka. Uczony, taki jak Czi-San, który jest chluba i dumą naszego kraju, musi umierać z głodu!”

Pomyślcie o tem, co historia o tem powie:

„Czang-Czan. Za panowania tego Bogdiszana umarł z głodu wszechmądry i oślawiony Czi-San, chluba i dumą potężnych Chin”.

Imię moje będzie wymawiane, jako imię przestępcy, i hańbę przynosić będzie naszemu krajowi. A do tego wszystkiego doprowadziłeś ty, nędzny Tun-Li.

D. n.)

Mowa premiera Sikorskiego na cześć marszałka Focha i Francji.

ciąg dalszy patrz stronica 1-a.

Istotny i trwały związek, jaki istnieje między Polską a Francją. Związek ten ma swoje odległe i mocne źródło w wiekowych stosunkach obu państw i narodów. Znajduje on swój trwały podkład w psychice obu narodów. Ten związek naturalny uświetliła wspólnie przelana krew od ścierci bohaterstwa Plelo, poniesiona wraz z wiernymi marynarzami francuskimi pod murami Gdańska w obronie króla Stanisława Leszczyńskiego. Związek ten zacieśnił się później, gdy ochotnicy francuscy z Dumouriezem na czele śpieszyli z pomocą konfederatom barskim i później wreszcie w r. 1863, gdy grono szlachetnych francuzów stanęło wspólnie z nami do rozpacznej walki o niepodległość. Francuski dług krwi spłacili polacy krwią na licznych polach bitew napoleońskich, przypiętowała go również śmierć prawozoru żołnierza polskiego gładzącego w nurtach Elstery za honor Polski — Poniatowskiego. Dziś, kiedy lic-

nie mogły rozsiarane po całej Francji świadczą wymownie o nowych olbrzymich ofiarach, poniesionych przez naród francuski w obronie hasła ogólnoludzkiego, a w i i i polskiej sprawy, dziś może tembardziej Francja liczyć na głęboką odczułą wdzięczność i wierną przyjaźń Polski. Po za Polską znajdowaliśmy tylko ojczyznę we Francji i to nie wylaczając najcenniejszych momentów historii narodu polskiego. Pragnielibyśmy gorąco, panie marszałku, ażeby pan, poznając teraz z bliska nasz kraj, poznał jeszcze stosunki realne, jakie wiążą oba kraje w codziennym życiu obu narodów. Rozum stanu nakazuje nam szukać oparcia i zapewnienia lepszej przyszłości również i na harmonii wzajemnych interesów. Całość współczesnych i przyszłych dziejów Europy jasno wskazuje, że trwałe i mocne zespolenie interesów Francji z interesami silnie wewnętrzną i zdrową zewnętrzną nienaruszonej Polski jest nie tylko możliwa,

ale wprost konieczne. Zwycięska Francja, oraz skonsolidowana po ostatecznym ustaleniu granic swoich Polska — obydwaj te państwa pozbawione myśli o podbojach odwetowych, czy zyskach zaborczych, gwarantować mogą i będą przez swój nierozzerwalny sojusz nietylko realizacją traktatów, lecz także dobrodziejstwem długotrwałego pokoju. Na dwóch krańcach Europy złączone wspólnotą celu i dążeniem zapewnienia równowagi Europy, unicestwiamy w zarodku przez zdecydowaną postawę jakikolwiek zamiar rewanzu czy przewrotu i rzucimy niewzruszalne fundamenty pod pokój, tak potrzebny dla zablźnienia ran, zadanych w czasie ostatnich walk. Pokój, oparty na zasadach sprawiedliwości, jest nietylko interesem obu narodów, lecz także obowiązkiem wobec ludzkości. Wykonanie tego zadania wymagać będzie dużej czujności i realnego ustalenia podstaw wspólnego działania. W tem przekonaniu mimo wrogich zakusów wybrać będziemy mogli drogą nienajłatwiejszą, lecz prowa-

dzającą prosto ku wspólnym naszym ideałom. Oto są przyczyny, dla których wyraży serdecznego powitania, z którymi mam zaszczyt się zwrócić do Pana Pana marszałku, jako szefa rządu będą tak głęboko odczute przez cały naród polski. Bo czy wspomniemy nadzieję i ból — nasiąknięte chwile wojny, czy oprzytomniemy sobie ofiarność i bohaterstwo Francji czy wreszcie zwrócimy oczy ku przyszłości opierającej się na twórczym wysiłku narodów, złączonych w ścisłym przywiązaniu, zawsze wymienić musimy Twoje imię, panie marszałku imię, jako pierwszego żołnierza i tak zasłużonego obywatela Francji, jako wielkiego zwycięskiego wojska, niezawodnego wreszcie przyjaciela Polski. Dlatego z głębi serca powtarzam dziś okrzyk całego narodu polskiego: „Marszałek Foch, jako naczelny wódz armii sprzymierzonych i reprezentant bohaterstwa Francji „Niech żyje! Niech żyje Francja!”.

Odpowiedź marszałka Focha.

PAT. — WARSZAWA, 3 maja. — W odpowiedzi na powitalną mowę p. prezesa Rady min. marszałek Foch powiedział po rancusku co następuje:
„Panie Prezese Rady Ministrów! Dziękuję panu za słowa życzliwe i wspaniałomyślne, które Pan zechciał powiedzieć do mnie i w których widzę i odczuwam przelewem serdeczności, które Pan żywi dla mnie. Wydarzenia, których byliśmy świadkami wymagają dla ich objaśnienia powołania się na inne siły, aniżeli siły śpiące w poszczególnych jednostkach. Mają one swe źródło w przyczynach bardziej potężnych, które też na skutek tego należy nam poznać, aby je tem lepiej spożytkować. Czyż pod tym względem nie znajdujemy uderzającego przykładu, właśnie tu na miejscu, gdyż nie widzimy jak w 18-tym wieku Polska na skutek reform wolnościowych, zbyt rychłych, w przedwczesnych trzy razy ulega pod przemocą i widzieliśmy jak była dzielona przez państwa posiadające ustroj czysto monarchistyczny. Czyż nie w ten sposób Biały Brześć uległ przemocy z powodu spryskania trzech orłów czarnych. Znikł jako państwo, ojczyzna została rozdarta, to jednak rasa żyje nadal, rozludnia się ona pomimo w całej Europie, jak również w obu Amerykach, wprawiając świat w podziw z

powodu swej żywotności oraz rozwoju intelektualnego i swego przywiązania do wiary. Przychodzi wreszcie dzień, gdy ciemiężca przez swą samowolę bezgraniczną, przez swą narodowość nie znającą wzdęcia, a w imieniu której siła usprawiedliwiała wszystkie zbrodnie sama przyspiesza dzieło sprawiedliwości wiecznej. Dziś tedy ze wszystkich stron świata śpieszą dzieci Polski pod sztandary wolności zniewalając cały świat do usłyszenia ich żądań, wygrywając w oczach narodów cywilizowanych sprawę swojej Ojczyzny. Tak oto w samej rzeczy siły moralne, poruszające dziś narody ważą o ich losach więcej, niż sama ich tylko woła. Jak doszło do ruiny państw opowiada nam świeżo jeszcze historia dnia wczorajszego. Przychodzi raczej pokój w Brześciu Litewskim, który ustala prawie, że ogrom obszaru danego imperjum i jego wyczerpane zasoby nie wystarczają jeszcze do tego, ażeby stanowić o jego trwałości, o ile nie posiada ono głębokich fundamentów w porządku moralnym. Następnie przychodzi czas na pokój Wersalski, gdzie zwycięzca dnia wczorajszego staje się zwyciężonym dnia dzisiejszego, ustalając tę prawdę, że organizacja militarna nawet najlepsza ze wszystkich, jakie kiedykolwiek istniały nie wystarcza jeszcze, ażeby zapewnić zwycięstwo kosztem spr-

wiedliwości i wolności. I oto w naszej epoce cywilizacji moralnej, gdy ludzkość coraz bardziej pragnie być traktowana po chrześcijańsku, zwycięstwo na polu bitwy przyszło w sposób stanowczy na stronę narodów, które przy całkowitej abdykacji każdego obywatela bez zastrzeżeń poświęciły wszystkie swe środki ku dopięciu tego wyższego ideału. A ponieważ pokój nie kładzie kresu walce, która jedynie staje się mniej morderczą nie staje się jednak mniej zacięłą, powinniśmy zwrócić swą czujność, ażeby w ten sposób spowodować zwycięstwo, które będzie trwałością i pomyślnością narodu. Ale panie prezesie Rady min. ja tak długo rozwodzę się w sprawie linii wytycznej jakiego należało przyjąć, a czy pan tej drogi zwycięstwa nie poznał lepiej, kiedy pan prowadził piątą armję w dniach sierpnia 20 r. Niechże Polska nie wątpi, że zawsze przy swym boku ujrzy Francję w przedsięwzięciach pokojowych, jak również w obronie wolności. Wznoszę mój kielich za pańskie zdrowie Mój drogi generale i wolność Polski.
* * *

Podczas przyjęcia na zamku wygłosili mowy również: Minister spraw wojskowych, Sosnkowski, prezes rady miejskiej Baliński i prez. komitetu budowy pomnika

ks. Czartoryski, podkreślając historyczne znaczenia Józefa Poniatowskiego, jako ogniewa spójni francusko-polskiej.
* * *

DEPESZA DO GEN. WEYGANDA.
PAT. — WARSZAWA, 3 maja. — Pan prezes Rady min. przesłał dziś wieczorem do gen. Weyganda depeszę treści następującej
„Zebrani u prezesa min. na uroczystym obiedzie wydanym na cześć dostojnego i drogiego nam gościa marszałka Focha, członkowie rządu, Sejmu i Senatu oraz przedstawiciele wszelkich kół społeczeństwa polskiego myślą jesteśmy z panem panie Generale, wspominając pamiętne boje 20 r., w których p. General tak decydującą odegrał rolę w obronie Polski i kultury zachodu i żałujemy, że nie mogliśmy pana powitać w Polsce skonsolidowanej, zdążającej śmiało ku swej przyszłości w dniu święta narodowego, który dzięki uczczeniu pamięci Marszałka Francji i Józefa Poniatowskiego oraz dzięki gościnie marszałka Focha staje się świętem polsko-francuskim, przesyłamy panu Drogi Generale wyrazy serdecznych uczuć i trwałej pamięci.
(—) Sikorski.

Łodzianie--Kawalerami orderu „Odrodzenia Polski”.

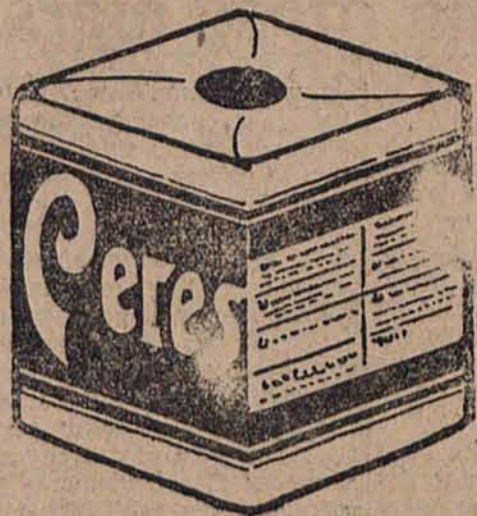
Tel. wł. — WARSZAWA, 3 maja. — Z długiej listy nowych kawalerów orderu „Odrodzenia Polski”, nadanego z okazji majowego święta za zasługi, położone dla rozwoju państwa, otrzymali odznaczenia następujący łodzianie, lub też obywatele, znani naszemu miastu ze względu na dawniejszą na naszym gruncie działalność:
Komandorję orderu otrzymali: generał Majewski, dowódca D. O. K., ks. biskup Wincenty Tymieniecki. Prezes sądu okr. Tadeusz Kamiński; prezydent miasta Aleksy Rzewski generał Gustaw Kuchinka; dr. Henryk Konic; Bolesław Chomicz — prezes zarządu wz. ubezpieczeń, dawny nauczyciel w szkołach łódzkich;
Krzyż oficerski: Wojewoda Marjan Rembowski, komisarz rządu Stanisław Izycki, dyrektor robót publicznych — Bronisław Stawiski, wicewojewoda dr. Adam Garapich, dyrektor Józef Wolczyński, naczelnik wydziału min. ruchu Antoni Goerne, b. nauczyciel w Łodzi, wizytator szkół St. Dobrowolski — b. nauczyciel w Łodzi, inż. Józef Bronikowski.
Krzyż kawalerski: Inspektor policji dr. Wróblewski, kierownik oddziału izby handlowej — St. Najder, p. Edward Heiman — Jarecki, przemysłowiec, naczelnik wydziału gł. kom. policji Paweł Ferster, b. dyrektor szkoły w Łodzi, przewodniczący okręgowej komisji klasowych zw. zaw. Stanisław Rapalski, b. wiceprezes rady miejskiej, starosta Krzemieniecki, Zygmunt Robakiewicz, b. dziennikarz łódz-

ki, p. Błażej Pokorski, dyrektor szkoły wólciennej Adam Trojanowski J. U.
PAT. — WARSZAWA, 3 maja — Dziś siejszy „Monitor Polski” ogłasza dekret prezydenta Rzplitej, nadający odznaczenie orderu „Odrodzenia Polski”.
KAWALEROWIE WIELKIEJ WSTĘGI.
Insygnia kawalerów wielkiej wstęgi „Odrodzenia Polski” otrzymali: Roman Dmowski b. poseł, Ignacy Paderewski b. premier, Antoni Ponikowski b. premier, Konstanty Skirmunt pos. Rzplitej w Londynie, Władysław Sikorski — prezes rady min., Aleksander Skrzyński min. spr. zagr., Maurycy Zamojski pos. Rzplitej w Paryżu, gen. Lucjan Żeligowski.
KAWALEROWIE KRZYŻA KOMANDORSKIEGO Z GWIAZDĄ.
Odznaki kawalerów krzyża komandorskiego z gwiazdą orderu „Odrodzenia Polski” otrzymali: Leon Biliński b. minister, Michał Bobrzyński prof. Franciszek Dąbka b. min., Zygmunt Chmielewski b. podsekretarz stanu, Bernard Chrzanowski kurator okręgu, Zygmunt Chrzanowski b. min., Artur Cielecki prezes zarządu głównego tow. kółek rol. w Małopolsce Stanisław Estreicher b. rektor Un. Krakowskiego, Firrych prezydent komisji dykcyjnej, Kazimierz Galecki wojewoda krakowski, prof. Emil Godlewski, Alfred Halban b. poseł Stanisław Janicki b. min. Władysław Hiszpański prezes rady i zarządu centralnego pol. przem. górniczego handlu i finansów, prof. Kazimierz Kostanecki, prof. Jan Kucharzewski, Seweryn Ludkiewicz prezes G. U. Tadeusz Łopuszański b. min. prof. Jan Łukasiewicz, dr. Kazimierz Morawski prokurator przy sądzie najwyższym, Aleksander Meysztowicz dyr. Banku ziem-

skiego w Wilnie, Bolesław Miklaszewski gen. Kajetan-Bolesław Olszewski, biskup Józef Sebastian Pelczar, Ferdynand Radziwiłł, ordynat, Mieczysław Rybczyński podsekretarz stanu w min. robót publicznych prof. Michał Siedlecki Władysław Skrzyński pos. przy Watykanie, Bronisław Sobolewski b. min., dr. Franciszek Stefczyk, dr. Władysław Stesłowicz b. min. Leon-Władysław Supiński prezes sądu apelacyjnego w Warszawie, Jan Zdzisław Tarnowski b. prezes Tow. rolnicze go w Krakowie, Antoni Wieniawski b. przewodniczący biura delegacji polskiej na konferencję w Genui, dr. Władysław Wróblewski pos. w Waszyngtonie, August Zalewski, poseł przy Kwirynale.
KAWALEROWIE KRZYŻA KOMANDORSKIEGO.
Odznaki kawalerów krzyża komandorskiego orderu „Odrodzenia Polski” otrzymali między in.: Witold Abramowicz b. prezes tymczasowej komisji rządzącej, prof. Teodor Axentowicz, Wiktor Bańkowski prezydent miasta Wilna, dr. Karol Bertoni dyr. departamentu min. spr. zagr., prof. Stanisław Wierzbicki, Jan Brejski wojewoda toruński, Stanisław Downarowicz wojewoda poleski, Juljat Falat art. mal. Jan Kanty Federowicz prez. miasta Krakowa, gen. Andrzej Galica, Daniel Kauszycki b. konsul w Opolu, inż. Józef Kiedroń, Wojciech Kosak, art. mal., prof. Stanisław Kutrzeba Konstanty Marcelli, Wojciech Lentz szef kancelarii cywilnej, Julian Łukasiewicz naczelnik wydziału wschodniego min. spr. zagr., Jan Miklaszewski dyr. departamentu min. rol. dóbr państwowych, Aleksander Mogilnicki — sędzia sądu najwyższego, gen. Stanisław Mokrzejcki, gen. Mieczysław Norwid-Neugebauer,

prof. Stanisław Noakowski, dr. Emil Stanisław Rapaport, gen. Kazimierz Raszewski, Cyryl Ratajski — prezydent m. Poznania, Walery Roman delegat rządu w Wilnie, Waclaw Sieroszewski, Władysław Smoleński prof., Franciszek Sokal, ksiądz biskup Siałęzek, Zygmunt Zuarwski wicewojewoda śląski.
KAWALEROWIE KRZYŻA OFICERSKIEGO.
Odznaki kawalerów krzyża oficerskiego „Orderu Odrodzenia Polski” otrzymali między in.: Stanisław Barcewicz, Józef Beck major, attache, poselstwa w Paryżu, Waclaw Berent literat, dr. Stefan Celichowski, dr. Stefan Cwojdzinski wicewojewoda poznański, dr. Kazimierz Dłuski, Mieczysław Frenkiel art. Bogusław Herse prezes izby handl. polsko-francuskiej, pułk. Kazimierz Jaczyński, Józef Kotarbiński literat i art. dramatyczny, Miłosz Kotarbiński, art. malarz dr. Teodor Kubina proboszcz w Katowicach, Daniel Rodzisz-Laskowski naczelnik wydziału w prez. rad. min. Józef Weyszenhoff, literat Emil Mlynarski dyr. opery warsz., inż. Aleksander Wierzbicki dyr. okręgowej dyrekcji publicznych, Juliusz Ostwa art., dr. Rafał Radziwiłowicz, Leopold Staff literat Waclaw Szymanowski art. rzeźbiarz, Kazimierz Tetmajer, Ignacy Dygas.
TERMIN SKŁADANIA LIST WYBORCZYCH.
Jak się dowiadujemy, dziś dnia 4 maja upływa termin składania list kandydatów do rady miejskiej. Listy te w dniu dzisiejszym można składać w centralnym Komitecie wyborczym do rady miejskiej (Pomorska 16) tylko do godz. 10 w. pan-

Tak
wygląda



PRAWDZIWY

CERES

**TŁUSZCZ
JADALNY**

O POŁOWĘ

TAŃSZY

OD MASŁA

NAJLEPSZY DO GOTOWANIA, SMAŻENIA I PIECZENIA.

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch. Telefon № 13-35.

SALA FILHARMONJI — Dzielna 20.

DZIŚ, dnia 4 maja o godz. 8.45 wieczorem

Wieczór Sonat

Wykonawcy:

Stefan Frenkel
(SKRZYPCE).

Karol Szreter
(FORTEPIAN).

W programie: Schubert, Brahms, Beethoven Sonata Kreutzerowska
Bilety do nabycia w kasie Filharmonji ul. Dzielna № 20
(Okienko № 1) od godz. 10-1 i od 3-7. 592-1

Poszukiwany

dla cienkiej przedalnia specjalista

Majster zgrzeblarski i dla trzepalni.

Zgłoszenia u dyrektora przedalnia Sp. Akc. J. K. Poznańskiego od 8 do 9 rano. 593-2

Fabryka przetworów chemicznych

Inż. T. GRABIANSKI i D. MYSLIBORSKI
Łódź, Piotrkowska 62, tel. 595.

Adres teleg.: „Chemikal”.

poleca własnej fabrykacji: **Szko wodne** Tovotta, Olej turecki, tran rybi techniczny, jak również oleje cylindrowe amerykańskie i krajowe, oleinę, kwas octowy i inne chemikalja. 453-3

Elegancka sypialnia

prawie nowa do sprzedania w Sopotach. Oferty sub. „Sypialnia” do administracji „Republiki”. 0782

**Fabryka dachówek
asbestowo-cementowych**

**„WIEK”
JAN JACK i S-KA**

— ZAWIERCIE (OGRODZIENIEC). —

Najtrwalsze i najłżejsze dachówki. Najlepszy materiał izolacyjny dla dachów i ścian; przy wiązaniach dachowych wymaga zaledwo jednej trzeciej części zużytkowanego normalnie drzewa. :: ::

PRZEDSTAWICIEL NA ŁÓDZ:

MIECZYŚLAW HERTZ,
Al. Kościuszki 69. :: Al. Kościuszki 69.

Zagubiony został weksel

na mkp. 500,000, płatny 30 maja r. b., wystawca N. Lasman, Cegielniana 5, zlecenie A. Lipka, zyranci J. Lipka, Agiński i Liberman, G. D. Grünberg. Niniejszy weksel unieważniam **J. Grünberg,** Zachodnia 70.

Pensjonat T. Rubinsztajnowej w Helenówku-Okupy (stacja Łask) zostaje otwarty 5 maja r. b. Uroczą miejscowość: Obfito, zdrowa i smaczna kuchnia. Dla młodzieży zapewniona opieka. Windomość: Zawadzka 6 od 3 do 6 po południu, 504-1 **Rubinsztajn.**

Dr. med. Braun

Poludniowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8-10 i pół, 1-2 i od 5-8. Panie od 4-5

Dr. Różaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim. **DZIELNA № 9.** Przyjmuje od 8-10 i pół i od 4-8

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.

Zawadzka № 1.

Przyjmuje od 9-1 i od 5-8. Dla pań od 4-5. 304-2

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Gabinet Röntgena i światło-leczniczy. Godziny przyjęcia: 9-216-8. Dla pań 5-6. 388-0

Dr. Słowiejczyk

choroby skórne i weneryczne ul. Pańska № 4 (róg Konstanynowskiej) od 9-1 i od 3-4.

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne przyjm. od 10-12 i 5-7 **NAWROT № 7.**

Dr. med. M. Kerszner

Zielona 16. Choroby dzieci i wewnętrzne Przyjmuje od 1-3 i 6-7.

Dr. med. P. LANGBARD

ZAWADZKA № 10. Choroby skórne i weneryczne. — 9-12 i 5-8 w niedziele i święta przed południem.

Dr. med. D. Rawicz

Chor. dzieci i wewnętrzne. Pańska № 12 powrócił. 409-5

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie sztucz. słońcem wyżynowym. Przyjm. 12 i pół-1 i pół i 4-8, dla pań oddzielna poczekalnia. 430-18

Dr. Seweryn Schenker

choroby kobiece i wewnętrzne ordynuje w **Pabjanicach** przy ulicy św. Rocha № 5. 138-8

Lekarz-dentysta **T. KARMAZYN**

Piotrkowska 54, I p. front Przyjmuje od g. 10-1 i od 3-7, w niedziele od godz. 10-1. 598,2

Lekarz-Dentysta Berta Nusbaum,

Piotrkowska № 51. Godziny przyjęć 10-1 i 4-7.

Akuszka **E. Kozakiewicz**

Cegielniana № 8 „Massaże”.

Kupujcie 3 procentową pożyczkę złota.

Lekarz-dentysta **EUGENJA ROZENBERG**

ul. Poludniowa 29.

Przyjmuje od godz. 10-1 i 3-7. 556-3

Placę 150 procent drożej

kupuję **Brylanty,** złoto, srebro, perły, diamenty, stare zęby, zegarki, biżuterje, garderobę i dywany. 426-24

Konstanynowska 7 **Z. MILICH,** prawa oficyna i piętro

POSZUKUJE

wspólnika

z większym kapitałem w gotówce lub w towarze powyżej 100.000.000 mk **Posiadam wielki skład manufaktury w centrum miasta** Oferty proszę składać pod „Kapitał” do „Republiki”

TKALNIA SZTUCZNA

Tkanie różnej formy **DZIUR** nie do poznania, jak w ubiorach, towarach, switrach, flankach, tak w dywanach: perskich, bucharskich, Smyrna, wszelkich maszynowych i kilimach. Piotrkowska 117 II w. 251-4

Ogłoszenia drobne:

Kupno i sprzedaż (za wyraz 150 m)

KUPUJE meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia, placę najlepiej. Wajnyrch, Benedykta 19. 449-16

PIANINO o przepięknym tonie, znawcom sprzedam, Piotrkowska 117, m 23 571-1

SKLEP i pokój do wynajęcia. Wiadomość: ul. Brzezińska № 82, fryzjer.

POWER wolne koło do sprzedania, Kilińskiego № 28, Mędrzycki. 572-2

MEBLE koszykowe nowe okazjnie tanio do sprzedania, Pomorska 77. 1563

Rozmaite. (za wyraz 120 mk.)

Maszyny do szycia, lózka połowe na raty. Awręt Benedykta 34. 546-27

SIENNIKI Piotrkowska 23 Warszacki. 463-25

Pies rasy wliczej koloru jasnego, krzyż ciemny, zaginął dn. 26-IV. Odprwadzić za wynagrodzeniem na ulicy Pomorska 76 do Teodora Jesse. 524-2

Posady. (za wyraz 100 mk.)

Młoda inteligentna panna ka z 5 klasowym wykształceniem; poszukuje posady biurowej wzgl. jakiegokolwiek innej. Oferty do adm. sub. „Zdolna”. 574-2

Młoda inteligentna panna z dwuletnią praktyką i świadectwami poszukuje zajęcia w inteligentnym domu do jednego, lub dwojga dzieci, chętnie zgodzę się na wyjazd. Oferty do „Republiki” pod „Dobre referencje”. 562-7

Lokale i mieszkania (za wyraz 120 mk.)

o wynajęcia lokal, dwa pokoje z korytarzem parter centrum Piotrkowskiej. Oferty: Zawadzka 30 m. 9. 1584-3

poszukuje pokoju w mieszkaniu, cena nie krepuje. Zgłoszenia do „Republiki” dla „Manufaktury”. 561-1

Prenumerata: w Łodzi mk. 11,500 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 12,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 15,000 miesięcznie.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: mk. 360 za wiersz milimetry (na stronie o szpalt). W TEKSCIE: mk. 720 za wiersz milimetry (na stronie o szpalt). NEKROLOGI: mk. 700 za wiersz milimetry (na stronie o szpalt). Zaręczynowa i zastawowa po tekście mk. 65,000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.